ROK II.
Nr. 5.
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

START

POŚWIĘCONY
WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE

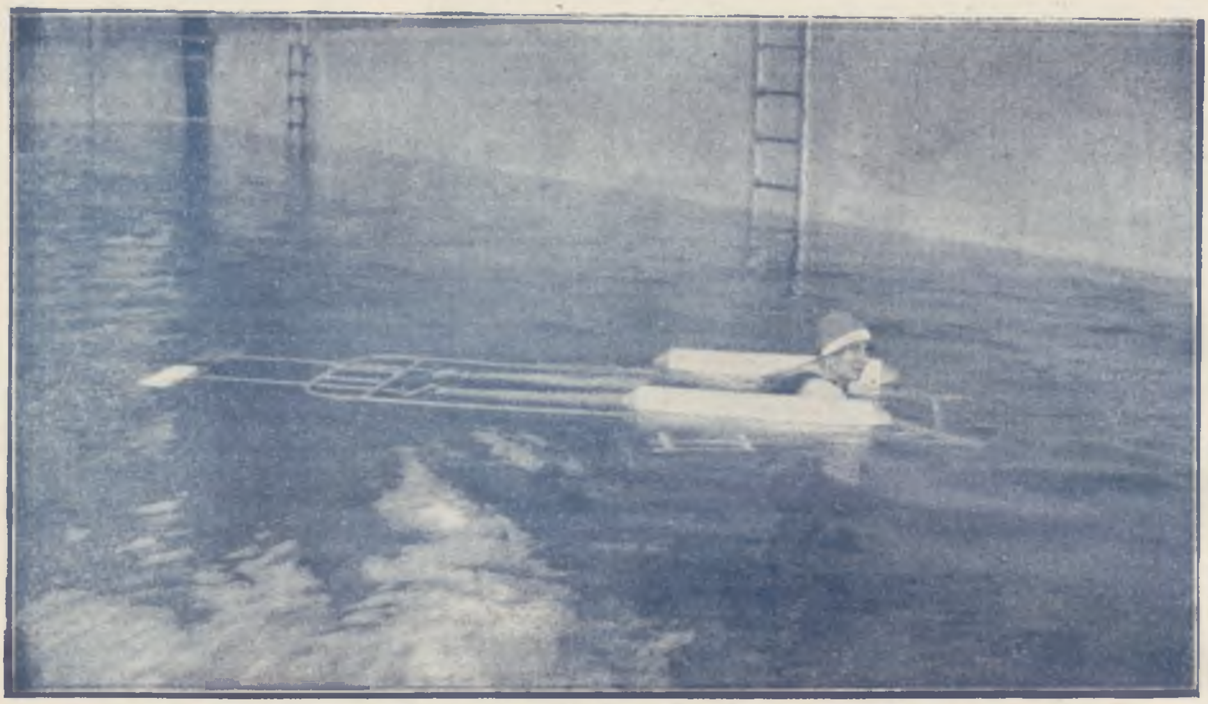




SONJA HENIE
Olimpijska mistrzyni w jeździe figurowej pań na łyżwach.

Pierwszy zeszyt marcowy.

Cena egz. 50 groszy.



„Skiff pływacki", nowy przyrząd do pływania na morzu. Pływaczka posuwa się naprzód dzięki jednoczesnym poruszeniom rąk i nóg.

O NACZELNE POSTULATY

Rozwój uprawy sportów wśród naszych pań, postępujący z miesiąca na miesiąc z szybkością stale wzrastającą, wywołuje coraz bardziej palącą potrzebę ustalenia brzegów koryta, któremi toczyć się będzie przyszła rzeka prac i trosk o racjonalne kształcenie cielesne mas kobiet.

Życie praktyczne, dotychczasowe doświadczenie praktyki sportowej, wykazuje pilność tej potrzeby coraz wyraźniej i coraz silniej. Bowiem brak zdecydowanej ideologji sportu kobiecego, brak jednolicie ujętej w programie linji i kierunku rozwoju — przynosi w kwintesencji niepożądane, a czasem szkodliwe namulanie koryta pracy, miast pogłębiać je, poszerzać i regulować. Któż bo nie wie, że pędzące fale działalności ludzkiej, nieujęte w mocne karby zwartych form programu, jednako hojnie niosą czyste kryształy wód, — jak mętną pianę chwilowego przypływu, czy namulający dno piasek.

Już dziś, kiedy pojawiają się w Polsce żywe oznaki demokratyzacji sportów wśród kobiet, obserwujemy tu i owdzie — w wypadkach wcale nieodosobnionych liczne fakty, wskazujące na brak kierunku, na wyłapywanie bezkrytyczne męskich wzorów pracy sportowej. Niejednokrotnie widzieliśmy skutkiem tego szkodliwe dla zdrowia zawodniczek rezultaty, podkreślaliśmy przypadki przesady i jednostronności sportowej.

W roku bieżącym dzięki znacznie większemu stanowi posiadania w dziedzinie terenów i urządzeń sportowych, dzięki szeregowi posunięć ze strony Państwa i wzmożonej propagandzie, niewątpliwie ostrym sprintem ruszymy z miejsca w kierunku popularyzacji ćwiczeń cielesnych wśród kobiet. W tych warunkach potrzeba wytknięcia zdecydowanego kierunku, pod hasłem którego pójdzie rozwój sportu kobiecego, nasuwa się z koniecznością nieodpartą.

Sfery miarodajne zgodnie wyczuwają w chwili obecnej nieuniknioną potrzebę wytyczenia naczelnych postulatów programowej pracy nad wychowaniem fizycznem kobiety polskiej. I oto w wyniku tej potrzeby — sprawa rozwoju sportu kobiecego, rozpatrywanego pod kątem widzenia przydatności społecznej i korzyści indywidualnych, stanie przed dwoma wielkiemi trybunałami, aby doczekać się wreszcie rozwiązania racjonalnego, pełnego w pomyślne dla sprawy skutki.

Trybunałami temi będą: w końcu marca Naukowa Rada Wychowania Fizycznego, w połowie kwietnia r. b. Pierwszy Kobiecy Kongres dla Spraw Wychowania Fizycznego i Sportu.

Dla postulatów, jakie zapadną na obu wymienionych instytucjach, kroki przygotowawcze poczyniły już inne czynniki naszego życia zbiorowego. W pierwszym rzędzie prasa, która od szeregu lat piórem kilku oddanych sprawie jednostek walczy o pozytywne rozwiązanie sprawy sportu kobiecego, dalej — czynniki państwowe, które sprawie tej od roku poświęcają wiele uwagi i pomocy. Dzięki działaniu obu tych czynników w związkach sportowych zaszły pewne zmiany na lepsze; na wymienienie zasługuje w pierwszym rzędzie fakt utworzenia przy wielu związkach państwowych — referatów kobiecych.

Zarówno Rada Wychowania Fizycznego, jak Pierwszy Kongres Kobiecy powziąć będą musiały cały szereg uchwał, które zadecydują o kierunku, w jakim pójdzie dalszy rozwój sportu kobiecego w Polsce. Nie wnikając narazie w szczegóły, które w chwili obecnej są przedmiotem troskliwych badań, pragniemy podkreślić z całą mocą ten jeden fakt naczelny, że od uchwał obu instytucyj zależeć będzie obraz rzeczywistości, jaki narysuje praktyka sportów w latach najbliższych. Od uchwał tych zależeć będzie, czy sport kobiecy pójdzie po linji szeroko wychowawczej, mającej na celu pod hasłami zdrowia fizycznego i moralnego zgrupować cały świat kobiecy, czy też — hołdować będziemy nadal kierunkowi pracy nad kształceniem solistek, sławnych, rekordowych wyczynów jednostek niewielu, wybranych przypadkowo z głębokiego morza obojętnych dla sportu mas.

Nie przesądzajmy dziś wyniku ostatecznego. Powiedzmy jednak z całą siłą i zrozumieniem istoty zadań sportowych: prace zarówno Rady jak Kongresu skupić się muszą około jednego naczelnego postulatu, zrealizowanie którego otworzy wszystkim kobietom polskim wstęp na boiska sportowe.

ZNACZENIE SPORTU W ŻYCIU KOBIET

Ostatnie lata zaznaczyły się szeregiem ważnych wydarzeń w sportowym świecie kobiecym. Towarzyszki nasze dzielnie walczyły o równouprawnienie w dziedzinie sprawności fizycznej z taką samą energją, z jaką oddawna walczą o zrównanie intelektualne.

Aby uprawiać sporty, trzeba mieć przedewszystkiem dużo silnej woli, poczucia dyscypliny i cierpliwości, gdyż opanowanie nerwów i mięśni jest znacznie trudniejsze od ujarzmienia umysłu. Odwaga, energja i wytrzymałość — oto cechy, które pozwalają na stworzenie trwałego, mocnego aktu wiary: „Mogę zwyciężyć — muszę zwyciężyć — zwyciężę".

Zwracam uwagę, że nie kładę nacisku na konieczność posiadania siły fizycznej. Oczywiście, sport nie istnieje dla kalek, — lecz mając organizm zdrowy i mięśnie normalne, można liczyć na pomyślne wyniki sportowe.

Kobieta tak samo jak mężczyzna może się zdobyć na wysiłek woli i opanowania, a zatem może z nim śmiało rywalizować na arenie sportu. Potrafi być odporną i wytrzymałą, co w sporcie należy pojmować jako cechy raczej moralne niż fizyczne. Istnieje specjalna mistyka sportowa, stan jakiegoś quasi natchnienia, gdy natura ludzka wymyka się ze zwykłych granic i zdobywa się na wysiłek, przekraczający sferę możliwości. Sądzę, że ten stan jest bardziej właściwy kobiecie, niż mężczyźnie.

A teraz zastanówmy się, czy nowa ewolucja przyniesie kobiecie jakieś realne korzyści? Czy zmieni jej sytuację społeczną?

Oczywiście — i to w znacznym stopniu. Nie będzie już płci silnej i płci słabej, co w dużej mierze przyczyni się do zrównania stanowiska socjalnego kobiety.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o siłę mięśni, mężczyźni zawsze pozostaną silniejsi, lecz jeśli brać pod uwagę kwestję „użyteczności mięśni" z punktu widzenia społecznego — różnice będą nieznaczne. Japończyk jest słabszy od Rosjanina, a jednak potrafił go zwyciężyć.

Jednego można tylko się obawiać: przesady, tej niepoprawnej wady kobiet. Przyszła sportswoman będzie z pewnością nadużywała sportu, przechodząc zbyt gwałtownie z regime'u bierności, sentymentu i intelektu — do życia naprężonych mięśni. Nowe adeptki religji sportowej będą miały zuchwałość i zapał neofitów.

Sport, tak jak to już kiedyś zaznaczałem w „Listach do Françoise", jest czemś bezwzględnie realnem. Otrzymanie uderzenia w boksie lub przeskoczenie metrowej przeszkody jest faktem realnym, rzeczywistym, poza wszelką dyskusją. I dlatego wierzę mocno, że sport da kobiecie cenne lekcje realizmu.

Korzyść społeczna i korzyść moralna — oto najwspanialsze dary, jakie sport przyniesie kobiecie przyszłości.

Marcel Prévost.

Spolszczyła H. K.

ZBIERAJCIE NA KOBIECY FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Siedemnastoletnia Niemka, Helena Mayer, mistrzyni świata w walce pań na florety.

ELLI BJORKSTEN
o gimnastyce kobiecej

Od Redakcji w październikowym numerze naszego pisma umieściliśmy krótką wzmiankę o znanej działaczce na polu wychowania fizycznego i reformatorce gimnastyki kobiet Elli Bjorksten. System gimnastyki Elli Bjorksten odpowiadający pod każdym względem fizycznej i duchowej indywidualności kobiet, zdobywa nie bez słuszności coraz większe uznanie i zastosowanie nietylko w krajach skandynawskich. O metodach i sposobie pojmowania, jak prowadzone być winno wychowanie fizyczne młodzieży żeńskiej i kobiet wogóle, najlepsze wyobrażenie dać będzie mogła przytoczona przedmowa, będąca zarazem wstępem do obszernego trzechtomowego dzieła „Gimnastyka kobiet" („Kvinno gimnastik").

Wychowanie fizyczne, którego zadaniem jest wzmocnienie i rozwinięcie ciała ludzkiego, by w ten sposób uczynić człowieka zdolnym do życia cieleśnie i duchowo, zdobywa w ostatnich czasach, coraz większe uznanie, choć jego kulturalne znaczenie niedość jest jeszcze doceniane.

Wychowanie fizyczne musi być uznane za organiczną część ogólnego wychowania, gdyż ma ono równie wielkie zadanie jak wychowanie intelektualne i moralne oraz takie same znaczenie jak i tamto.

Przez całe wieki niedocenianą i niezrozumianą była idea jednolitości w wychowaniu. Brak harmonji w wychowaniu stał się przyczyną niejednego zła, czasy obecne dążyć muszą do jego naprawy.

Jakiż jest więc cel wychowania? Ognistemi zgłoskami świecić winien przed oczyma duszy naszej nakaz wychować „człowieka"! Wychowanie powinno kształtować ludzi, silnych fizycznie, zdrowych, wytrwałych w pracy, a pod względem duchowym, silnych myślą i wolą.

Im piękniejszy i bogatszy świat wewnętrzny, im zgodniejszy z wzniosłemi zasadami życia, tem lepiej może przeniknąć i opanować myśli i czyny. Gdyby między duszą i ciałem panowała zupełna harmonja, urzeczywistnione zostałoby idealne pojęcie człowieka. System wychowania w naszych czasach ponosi niestety dużą część winy za powstrzymanie rozwoju ludzkości. Dysproporcja między wychowaniem cielesnem a duchowem uwidocznia się na każdym kroku. Zdawna już odbiegliśmy od wielkiego pojęcia jedności, które Grecy umieli wcielić w istotę wychowania. Prastary symbol trójkąta równobocznego o podstawie wyrażającej ciało, o bokach wyrażających ducha i duszę, był wzorem, według którego starożytni Grecy wypracowali swój system wychowania, i w znacznej mierze urzeczywistnili jego zasady.

Wszelką jednostronność odnoszącą się zarówno do cielesnego, duchowego, czy intelektualnego wychowania należy bezwzględnie potępić, gdyż nie prowadzi ona do harmonji. Ciało jest dla nas niezbędną powłoką, narzędziem duszy i stoi do niej w niezaprzeczalnym stosunku. Stąd też wypływa dla nas święty obowiązek pielęgnowania i starań o nasze ciało. Wszelka niezgodność w czynnościach cielesnych rzuca w ten lub inny sposób ponury cień na funkcje duchowe, zaś przesadne, i jednostronne wychowanie fizyczne przeradza się w nadmierne rozwinięcie surowych sił kosztem inteligencji i kultury ducha, jest przeciwne pojęciu harmonijnego rozwoju. Atleci nawet pod względem cielesnym niezawsze odznaczają się zdrowiem. Przesadne wyrobienie siły mięśniowej działa niekorzystnie na rozwój poszczególnych organów, prowadzi częściowo do ich hypertrofji, powstrzymując inne w naturalnym rozwoju. Taki stan rzeczy doprowadza ludzi do przedwczesnego zużycia.

I pod tym względem Grecja może nam służyć za przykład. Pełna umiaru szlachetna kultura ciała przerodziła się z czasem w zapasy i brutalne próby siły bez wyższego celu duchowego, przyczyniając się w znacznej mierze do upadku Grecji.

Nam potrzeba przedewszystkiem, nie jednostronnych ćwiczeń cielesnych, lecz prawdziwej, zdrowej kultury i racjonalnego wychowania fizycznego!

Z drugiej jednakże strony należy potępić surowo jednostronne uwzględnianie wychowania intelektualnego. Pełni rozwoju mózgowego nie można osiągnąć jedynie tylko pracą intelektualną, na mózg należy działać również w sposób materjalny, podtrzymując jego zdolność funkcjonalną.

Pojęcie młodości, które samo przez się wyraża pięknie, harmonijnie rozwinięte ciało, duszę rozbudzoną do wszystkiego co wielkie i dobre, mózg wykarmiony jasnemi, czystemi myślami, silny charakter i wolę, która umie torować sobie drogę i stwarzać nowe wartości życiowe rzadko niestety spotyka się w naszych czasach.

Wychowanie cielesne, ta podstawa całokształtu wychowania, jest jak już wspomniano, zbyt zaniedbane. Niekiedy od kolebki, a nieraz przed urodzeniem powstrzymuje się zdrowy rozwój organizmu dziecka. Z początku cierpi na tem tylko ciało, i jego organy, powoli jednak, gdy zaczyna się budzić świadomość złe warunki cielesne przenoszą się na życie duchowe dziecka. Dziecko wątłe, cierpiące na ogólne niedomaganie, jest drażliwe, a gdy tych niekorzystnych fizycznych warunków się nie usunie, stan poirytowania ryje z biegiem lat głębokie rysy w duszy dziecka. Staje się ono kapryśne, nieopanowane, złośliwe. Za prawo życia w ten lub inny sposób zgwałcone, musi wcześniej lub później przyjść kara.

Wielką część winy za wadliwe, cielesne wychowanie, a tem samem pośrednio i duchowe, ponosi dom rodzicielski, w niemniejszym jednak stopniu i szkoła.

Zrozumienie, czego należy wymagać, aby dziecko wyrosnąć mogło na harmonijnie rozwiniętego człowieka jest w szkołach zbyt jeszcze mało doceniane. Jak wielka dotąd dysproporcja panuje między intelektualnem a cielesnem wychowaniem! W szkołach średnich na mniej więcej 30 godzin nauki szkolnej przypada 2, najwyżej 3 godziny na gimnastykę i gry. Zbyt wiele godzin dziennie zmusza się dziecko do bezruchu celem wtłoczenia mu wiadomości z różnych zakresów wiedzy i to właśnie w tym okresie, gdy potrzebuje ono jak najwięcej ruchu. Młody umysł nie może wchłonąć i przetrawić tego wszystkiego, co mu podają, i wtedy staje się to martwą, nie zaś żywą wiedzą. Nowożytna szkoła utrudnia sobie zadanie przez to, że, udzielając wielu najrozmaitszych przedmiotów, nie ma czasu na te, które w jej pojęciu, nie działają bezpośrednio na kształcenie inteligencji. Zgubny to podwójnie błąd, który w uderzający sposób oświetla przeoczenie największej siły wychowania ,t j. wymagań całości.

Po pierwsze, czas poświęcony racjonalnemu pielęgnowaniu ciała (wychowaniu fizycznemu), nie jest nigdy stracony, wynagradza go przy nauce zdrowsza wrażliwość zmysłów, większa zdolność mózgu zachowania w pamięci i przetworzenia w praktyczną i prawdziwą mądrość życiową tego, czego się nauczyło. Dlatego też powinno być obowiązkiem każdego wychowawcy, umieć poznawać zarówno fizyczne warunki, które rozwijają nietylko ciało, ale także intelekt i moralność. „Powinniśmy wychowywać (kształcić) nietylko sam mózg, nietylko samo ciało, ale całego człowieka" (Montaigne).

J. Mayówna.

(d. c. n.)

KOBIETY

na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich

Program zimowych igrzysk olimpijskich, odbytych przed paroma tygodniami w St. Moritz, przewidywał udział pań jedynie w konkurencjach jazdy figurowej na lodzie indywidualnej i parami.

Stwierdzić muszę, że udział ten wypadł niezwykle imponująco. Poszczególne zawodniczki wykazały bardzo wysoką technikę, niezmiernie różnorodny zasób wykonywanych ćwiczeń, oraz piękny styl. Możnaby niemal zaryzykować twierdzenie, że w jeździe figurowej na lodzie występ pań był bardziej emocjonujący od popisów męskich.

Do konkursu olimpijskiego w jeździe indywidualnej pań zgłosiło się ogółem 20 zawodniczek, reprezentujących szereg państw.

Faworytką konkurencji tej była młodziutka, szesnastoletnia łyżwiarka norweska, Sonja Henie. Przyjechała z szansami niemal murowanemi i w istocie ziściła pokładane w niej nadzieje. Pokazała technikę i styl niezwykle wysokiej klasy, wywołując powszechny zachwyt widzów. Ubrana w prześliczny, jasno zielony kostjum jedwabny, zademonstrowała na samym wstępie w zawrotnem tempie charlestona. Wykonanie tańca tego cechowała niezwykła rytmiczność i wyjątkowe opanowanie techniki tego trudnego tańca na lodzie. W dalszym ciągu wykonała szereg figur przepisowych, między innemi trudne figury, niezwykle piękny i trudny skok, wypływający bezpośrednio z piruetów. Pewność każdego wykonanego ruchu, doskonała rytmiczność, wspaniała koordynacja ruchów oraz wielkie poczucie estetyki, — oto cechy przy pomocy których Sonja Henie zdobyła mistrzostwo olimpijskie w indywidualnej jeździe pań.

Drugie miejsce w udziale przypadło Austrjaczce, p. Burger. Zawodniczka ta z programu tańców zademonstrowała prześlicznie walca; szereg trudnych figur wykonała pod względem technicznym bez zarzutu. Mistrzyni olimpijskiej ustępowała nieco pod względem piękna ruchów i lekkości.

Stany Zjednoczone dzięki doskonałej wszechstronnej i opanowanej zawodniczce, Loughran, zajęły trzecie miejsce. Amerykańska miss celowała w efektownych skokach i dowolnie kombinowanych figurach. Styl jej pozostawiał zato nieco do życzenia: zbyt mało miękkości w ruchach, koordynacja ruchów niezawsze estetyczna.

Z pozostałych zawodniczek na wymienienie zasługuje francuska łyżwiarka, p. Joly, która wykonała program swych figur, nietrudnych wprawdzie, bardzo pięknie. Austrjaczka Brunner, jedna z faworytek turnieju, obniżyła szanse swe zbyt trudnym programem figur dowolnych, co wywołało widoczne zmęczenie i niepewność końcowych ruchów. Kanadyjka Winson, Szwajcarka Barbey, Wiedenka Kubitschek, Norwegki Simensen i Randen, Niemki Brockhöft i Bernhard wykonały dowolne i przepisowe figury poprawnie, ustępując jednak zarówno w technice jak stylu trzem pierwszym, stanowiącym prawdziwą ekstraklasę świata.

W jeździe figurowej parami zgłoszonych było 15 par, udział wzięło trzynaście. Pierwsze miejsce zajęła francuska para, Joly — Brunnet (14 pkt.). Niezależnie od bardzo pięknej techniki, para ta zademonstrowała najlepsze zgranie wzajemne, co niewątpliwie poważnie zaważyło na szali zwycięstwa.

Drugie miejsce przypadło w udziale austrjackiej parze — Scholz — Kaiser (pkt. 17), która wykonała figurowego walca, bardzo efektownie pomyślanego. Na trzeciem miejscu znalazła się znów para austrjacka, Brunner — Wrede (29 pkt.). Pod względem techniki jazdy figurowej para ta stała bardzo wysoko, natomiast zgranie pozostawiało wiele do życzenia.

Na czwartem miejscu widzimy parę Loughran — Badger (St. Zjednoczone), na piątem — pp. Jacobson (Finlandja), na szóstem—Van Lebergue—van Zeebrock (Belgja).

J.



Mistrzowska para olimpijska w jeździe figurowej na łyżwach, Joly — Brunet (Francja).

HALLO! HALLO!



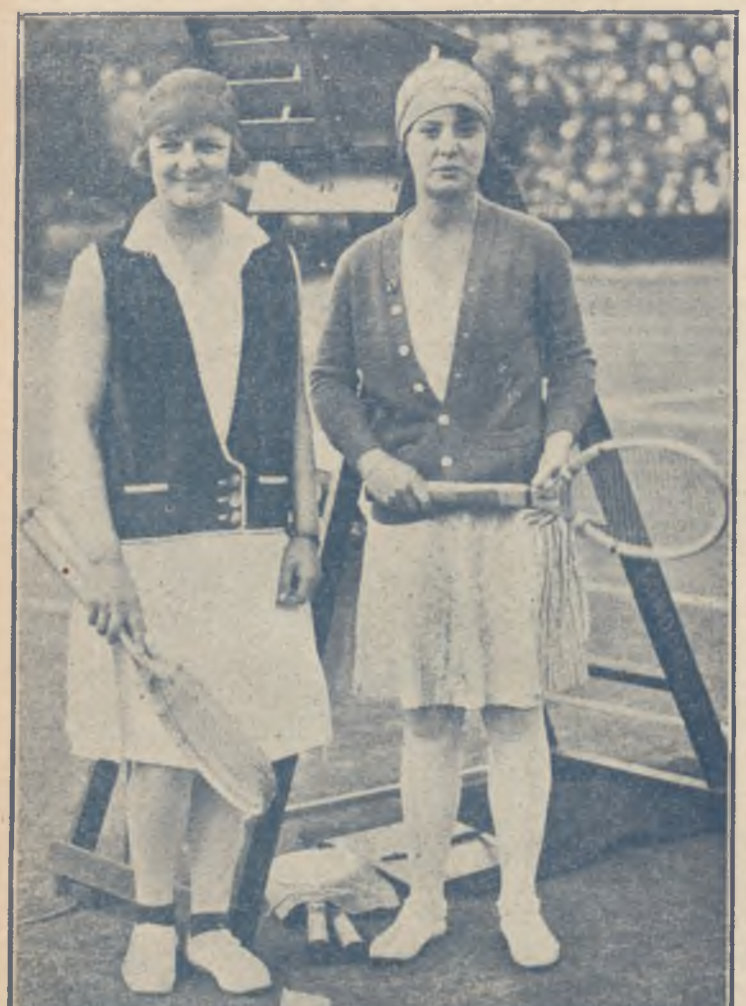
Znany sportowiec polski prowadzi szermierkę dla pań.

W uprawianiu sportów Francuzki przejawiają dużo inicjatywy i samodzielności. Same projektują najprzeróżniejsze zawody i raidy sportowe, w których wykazują wiele sprawności i odwagi.

Ostatnio pięć paryżanek, będących doskonałemi amazonkami, przedsięwzięło raid konny z Paryża do Cannes, na przestrzeni wynoszącej około 700 klm. Raid udał się znakomicie i przyniósł zwycięstwo p. Cody, która była zresztą faworytką raidu.

—o—

W Warszawie odbywa się trzymiesięczny kurs instruktorski żeński dla przyszłych referentek wychowania fizycznego i przysposobienia kobiet do obrony kraju przy wojewódzkich komitetach wychowania fizycznego. Uczestniczki kursu pod kierunkiem fachowych instruktorów i instruktorek studjują teoretycznie i praktycznie szereg przedmiotów z dziedziny sportów, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Komendantką kursu jest p. Podhorska.



Najmłodsze w rodzinie sławnych tennisitek: Angielka Betty Nuthall (16 l.) i Niemka Aussem (18 l.).

—o—

Francuska Kobieca Federacja Sportowa przechodziła w ostatnich tygodniach poważny kryzys organizacyjny, o którym narazie w kilku słowach informujemy nasze czytelniczki.

Obecna przewodnicząca wspomnianej Federacji, dr. Le Grand, wraz z kilkoma innemi członkiniami Zarządu przeciwstawiły się, panującemu w kobiecym świecie sportowym Francji, kierunkowi pracy jedynie dla wyników. Kierunek ten klubom kobiecym nadawali sportsmeni francuscy, kierujący częstokroć organizacyjnemi ich pracami. Dr. Le Grand, nie widząc możliwości dalszego tolerowania panujących w sporcie kobiecym stosunków, podała się do dymisji.

Po długich debatach Zarząd Kobiecej Francuskiej Federacji Sportowej zdecydował usunąć zupełnie panów od współpracy organizacyjnej, godząc się jedynie na spełnianie przez nich roli kierowników technicznych w razie, gdyby instruktorskie siły kobiece nie były wystarczające. Takie załatwienie sprawy pozwoliło p. Le Grand na wycofanie swej dymisji i ponowne objęcie stanowiska przewodniczącej.

Kryzys został więc narazie zażegnany.

—o—

Jak wiadomo, najbardziej w Europie usamodzielnionym organizacyjnie jest sport kobiecy w Anglji. Anglja posiada również najliczniejsze i najlepiej postawione kobiece kadry instruktorek sportowych.

Jak dalece dzięki temu rozwinął się w Anglji sport wśród kobiet, najlepiej świadczy o tem cyfra paruset samodzielnych sportowych klubów, liczących ogółem około 50.000 członkiń.

Angielki usilnie zabiegają o stwarzanie własnych, kobiecych związków sportowych w poszczególnych gałęziach sportowych. Jak wiadomo prócz lekko-atletycznego istnieje również w Anglji samodzielny wioślarski kobiecy związek państwowy. Obecnie Angielki lansują koncepcję stworzenia międzynarodowej kobiecej federacji wioślarskiej, pragnąc tym sposobem nawiązać bezpośredni kontakt współpracy wioślarek wszystkich państw.

—o—

Warszawski Klub Wioślarek przeprowadził ciekawą statystykę prac sportowych za rok 1927.



Ćwiczenia gimnastyczne Instruktorskiego Kursu Kobiecego odbywały się w pięknej sali Ośrodka W. F.

Jak się okazuje wielkiem powodzeniem w sezonie sprawozdawczym cieszył się ruch turystyczny. Wioślarki przejechały ogółem 28.170 kilometrów, odbywając ogółem 37 wycieczek turystycznych, z których na wymienienie zasługują: Warszawa - Poznań, Warszawa - Bydgoszcz, Sandomierz - Warszawa, Warszawa-Kępa Niemojewska na Pilicy, Warszawa - Mniszew, Warszawa - Płock i t. d. Najdzielniejszą turystką okazała się p. Meleniewska, która przejechała w sezonie około 2.000 klm.

Liczba wiosłujących pań w Klubie Wioślarek sięga cyfry 120.

Ponadto osady Klubu tego brały w sezonie czterokrotnie udział w regatach wioślarskich.

Z urządzeń pływackich Klubu korzystały uczenice państwowych szkół średnich, z taboru wioślarskiego — studentki Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

—o—

W Bellevue (Francja) odbył się międzynarodowy bieg naprzełaj na dystansie 2.800 mtr., przy udziale 80 zawodniczek, reprezentujących Francję i Belgję.

Bieg wygrała Ida Degrande (Belgja) w czasie 12 m. 23,2 sek. 2) Trente (Fr.) o 150 mtr. wtyle, 3) Thuault (Fr.).

—o—

Przewodnicząca Międzynarodowej Kobiecej Federacji Sportowej, p. Milliat, na łamach prasy francuskiej notuje szereg ciekawych uwag o udziale lekko-atletek w Igrzyskach Olimpijskich, które poniżej w skrócie podajemy.

Pomimo dopuszczenia lekko-atletek do udziału w ogólnych Igrzyskach Olimpijskich, Federacja w dalszym ciągu urządzać będzie specjalne Olimpijskie Igrzyska kobiece. Odbędą się one poraz trzeci w 1930 r. w Pradze.

P. Milliat przeciwna była dopuszczeniu kobiet do udziału w Igrzyskach Ogólnych, jednak ostatni Kongres Międzynarodowej Federacji, odbyty w styczniu b. r. w Amsterdamie, zdecydował większością głosów z Niemcami na czele udział ten zaakceptować.

Stanowisko swe p. Milliat motywuje w następujący sposób: Widz porównywać będzie bezpośrednio konkurencje kobiece i męskie i ustosunkuje się do pierwszych negatywnie. Bieg na 100 m. panów będzie konkurencją nadzwyczaj emocjonującą, uderzać będzie wielka szybkość, podczas gdy bieg ten w interpretacji pań będzie dla powierzchownej obserwacji tłumów — śmieszną zabawką. To samo powiedzieć można o biegu na 800 mtr. Widzom imponuje dziś szybkość, wynik maksymalny. Dlatego też z punktu widzenia propagandowego — jeżeli chodzi o tłumy — konkurencje kobiece dać mogą rezultat negatywny, wobec niskiego poziomu zainteresowań publiczności sportowej.

Wywody swe kończy p. Milliat oświadczeniem: musimy najpierw doczekać się pięknych, wszechstronnie wyrobionych, doskonałemi rezultatami cieszących się atletek. Potem dopiero możemy zacząć wychowywać widzów, narzucać im nasze koncepcje i nasze wymagania.



Członkinie Warszawskiego Klubu Wioślarek prowadzą zimowy trening w basenie.



Hazenistki Polonji zdobyły puhar „Ośrodka w. f." w Warszawie.



Francuska Cody, triumfatorka wyścigu konnego Paryż—Cannes, jeździ niezwykle brawurowo.

O AMERYKAŃSKIEJ LEKKIEJ ATLETYCE



Studentki amerykańskie w drodze na trening.

Fakt to niezaprzeczony, że naogół niewiele wiadomym jest naszej prasie sportowej poziom kobiecej lekkiej atletyki w Ameryce.

Yankesi skrupulatnie nie wypuszczają w świat wyników swych zawodniczek i zamierzają najprawdopodobniej sprawić niezbyt miłą dla Europy niespodziankę na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich. Dziwić się zresztą bynajmniej nie należy obywatelom Nowego Świata. Jest to już ich wypróbowany system.

Pamiętamy doskonale, jaki efekt zrobili łyżwiarze i pływacy U. S. A., hokeiści kanadyjscy, piłkarze egzotycznego Urugwaju i rugby'ści Stanów Zjednoczonych.

W męskiej lekkiej atletyce oglądał Paryż w r. 1924 wielu zawodników, o których przedtem prasa europejska nie wiedziała, a którzy na Olimpjadzie odnieśli wspaniałe sukcesy.

Zdaje się zatem, że podobnie sprawa mieć się będzie w konkurencjach kobiecych na Igrzyskach w Amsterdamie.

Dotychczas nic prawie bowiem nie udało się dowiedzieć o wynikach lekkoatletycznych amerykańskich „girls'ów".

Chodziły już nawet „słuchy", że kobiece wyniki po drugiej stronie Atlantyku przekraczają znacznie poziom Europy, że U. S. A. posiada kilka zawodniczek lepszych od naszej Konopackiej, że wszystkie pierwsze miejsca na Igrzyskach zajmą bezwzględnie Amerykanki.

Ale tak źle nie jest jeszcze z lekko-atletkami Starego Świata.

Osiągnięto tam wprawdzie szereg niepowszednich wyników, ale o prymacie nad Europą mowy narazie być nie może. Naturalnie, że ten wielomiljonowy, a tak usportowiony kraj wysunie się bezwzględnie za lat kilka na czoło również i w kobiecych konkurencjach lekkoatletycznych, ale teraz Europa posiada większe szanse.

Oto tegoroczne wyniki amerykańskie:

W biegach krótkich Amerykanki stoją na poziomie średnio-europejskim, choć wyższym nieco od polskiego. Rekord r. 1927 na 50 yardów należy do miss Sirk (6 sek.), a na 100 yardów do p. Cartwright (11.4 sek.). Oba te rezultaty odpowiadają mniejwięcej czasowi 12.7 sek. na 100 mtr. W biegu na 220 yardów (201.3 mtr.) rekord dzierży p. Brough z wynikiem 26.8 sek.

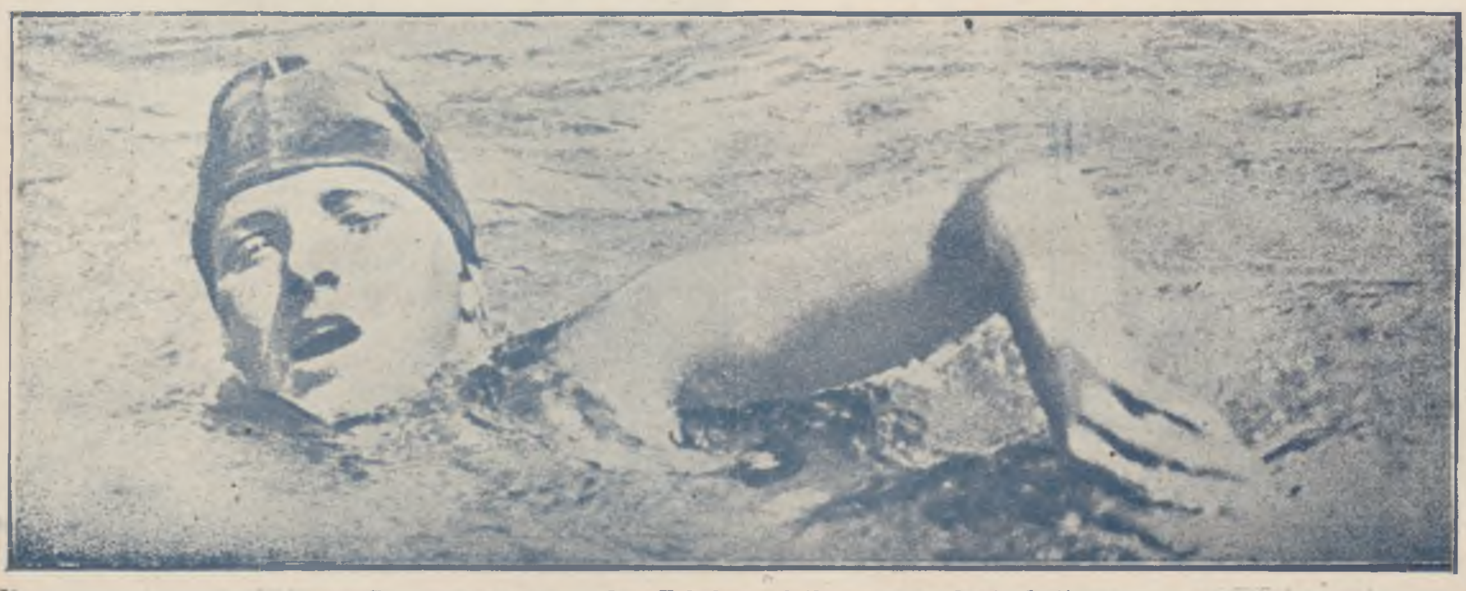
Jeżeli chodzi o **biegi dłuższe,** to tutaj zawodniczki U. S. A. są znacznie słabsze, gdyż najlepszy wynik na 800 mtr. (Barklay — 2:36.6) jest gorszy od rekordu naszej Kilosówny.

W biegach **przez płotki** mamy zanotowany czas miss Filley — 8.2 sek. na dystansie 60 yardów. Trudno porównać to z uprawianym w Europie dystansem 80 mtr. (przy 8 płotkach), ale ośmielamy się twierdzić, że Schabińska ma wynik lepszy.

Reprezentacyjna **Sztafeta** U. S. A. miała na dystansie 4 x 110 yardów czas 51.4, lepszy wprawdzie od rekordu polskiego, ale bynajmniej nie nadzwyczajny. Sądzimy, że Polskę stać również na taki wynik.

W **skokach** poziom dobry. 154 cm. (Maguire) w skoku wzwyż oraz 522 cm. (Egg) w skoku wdal — to wyniki pierwszorzędne, dla Polek narazie nie do osiągnięcia.

W **rzutach** o rekordzie w kuli nie posiadamy danych, natomiast wynik miss Jenkins w oszczepie (38,80) lepszy jest od rekordu **światowego.** Co do dysku, która to konkurencja najbardziej nas może interesuje, niestety porównanie trudne, gdyż Amerykanki używają dysku wagi półtora klg. Najlepszy wynik — Copeland 31.60. Nasza Konopacka raz tylko w Sztokholmie rzucała dyskiem wagi 1½ klg. i osiągnęła również powyżej 30 mtr. W każdym razie pannę Copeland zaliczyć trzeba będzie do grupy najgroźniejszych konkurentek p. Hali-



Doskonała pływaczka, Ethelda Bleibtrey, w pełnej akcji.

ny, gdyż za jakieś 36 mtr. Copeland gwarantować możemy.

Dodamy tutaj jeszcze porównawczą tabelkę wyników polskich i amerykańskich:

100 mtr.	12.7	13.1
200 mtr.	26.8	28.1
800 mtr.	2:36.6	2:34.1
4 x 100 mtr.	51.4	52.9
wdal	522	488.5
wzwyż	154	141
oszczep	38.80	33.40
dysk	około 36 mtr.	39.18

Al. Szenajch.

SPORT AUTOMOBILOWY

Sport automobilowy rozpada się na dwa zasadnicze działy: dział wyścigowy i turystyczny.

W dziale wyścigowym na torze dotychczas panie biorą udział bardzo niewielki dla bardzo wielu względów.

Kierowanie maszyną wyścigową wymaga bowiem ogromnej wprawy, wielkiego doświadczenia, a przedewszystkiem bardzo kosztownej maszyny. W każdym razie i w tej dziedzinie na zagranicznych torach samochodowych ukazywać się poczynają automobilistki.

Jednak sport samochodowy — to także jazda turystyczna, i ta zyskuje sobie pośród kobiet coraz liczniesze adeptki. Zainteresowanie się samochodem wśród pań rozwinęło się przedewszystkiem w kilku latach ostatnich. Jeszcze do niedawna widok kobiety, prowadzącej na ulicy lub na szosie samochód, spotykał się ze zdumieniem przechodniów i wzbudzał powszechną uwagę. Jeszcze i teraz niekiedy niewiasta przy kierownicy traktowana bywa jako zjawisko jeżeli nie niezwykłe, to w każdym razie rzadko spotykane.

Można jednak zauważyć, że automobilizm zyskuje sobie wśród pań coraz większą popularność i uznanie. Przyczyny tego należy szukać po części i w tem, że sport samochodowy tak ściśle związany jest... z modą. Już od paru lat do „dobrego tonu" należy, żeby pani prowadziła sama auto. Modele samochodów bywają modne, tak jak modele sukien, czy kostjumów.

I przytem — kino. Któraż z pań nie chciałaby upodobnić się do gwiazdy filmowej? Nie należy się więc dziwić, że panią nęci samochód, skoro Agnes Ayres jeździ na torze, jak sam Eldridge, Virginja Valli przebywa na swej maszynie najbardziej trudne i niebezpieczne tereny, Viola Dana jest właścicielką garażu w Hollywood, a wszystkie prawie gwiazdy i gwiazdeczki dramatów, komedyj i grotesek wykazują ogromną wprawę w kierowaniu samochodem.

To też wszystkie panie, którym okoliczności na to pozwalają, garną się do samochodu z zapałem i ochotą. Wprawdzie wyjazd na miasto w eleganckiej „conduite intérieure" nie zalicza się jeszcze do sportu — ale pomiędzy kilkudziesięciu paniami, uprawiającemi jazdę samochodem „dla fasonu", znajdzie się z pewnością kilka, które odkryją w sobie powołanie do jazdy sportowej, które nie przestraszą się błota na szosie, i uciążliwych niejednokrotnie napraw silnika. A takich pań-sportsmenek mamy już w Polsce sporo.

Od kiedy datuje się rozwój sportu samochodowego wśród pań w Polsce — nie można powiedzieć zupełnie dokładnie ze względu na to, że doniedawna zupełnie prawie nie istniały imprezy samochodowe, przeznaczone specjalnie dla pań, i nie zaznaczała się między niemi poważniejsza konkurencja, będąca nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwijania się każdej gałęzi sportu. Panie brały jedynie udział w imprezach, organizowanych dla panów, zajmując zresztą niejednokrotnie zaszczytne miejsca. Z pierwszych automobilistek polskich wybija się na czoło p. Bogusławska, która brała udział w „próbie szybkości" w r. 1924.

Pierwszą imprezą, przeznaczoną wyłącznie dla pań, był raid Warszawa - Łomża - Warszawa (305 km.), w czerwcu 1926 roku. Do raidu tego zapisało się nadspodziewanie dużo pań, w stosunku do tych, które brały udział w zawodach poprzednich, bo 16, w tem jedna z Poznania, p. Śliwińska. Miałam sposobność rozmawiać z nią bliżej podczas raidu; jest to prawdziwa sportswoman, zamiłowana i znająca dobrze maszynę.

Naogół wszystkie panie wykazały bardzo dobre przygotowanie, dzięki czemu obeszło się prawie bez wypadków, — jedynie p. Paradowska rozbiła chłodnicę swego Citroena o barjerę mostu. Czasy również były zupełnie dobre. Zwycięstwo odniosła na „Lancii" p. Bogusławska.

Drugą imprezą samochodową, bardzo licznie obesłaną przez panie, była gymkhana na Dynasach, podczas sportowej wystawy. Tutaj płeć piękna odniosła pełen sukces. Gymkhana, jako forma zawodów, okazała się dla kobiet bardzo odpowiednią, wymagając przedewszystkiem ostrożności i uwagi w prowadzeniu samochodu. Wszystkie pierwsze miejsca przypadły w udziale paniom, z p. Gebethnerową na czele.

Trzy panie wzięły również udział w „Rally Paper" Automobilklubu Polski.

Rok 1927 był jeszcze dalszym krokiem w kierunku rozpowszechnienia sportu samochodowego wśród pań. O zainteresowaniu się naszych pań samochodem dowo-



Laureatka francuskiego konkursu elegancji samochodowej.



P. Bogusławska, jedna z najlepszych naszych automobilistek.

dzi chociażby fakt, że już pierwsza w ubiegłym sezonie impreza Automobilklubu Polski, wyścigi samochodowe w Łodzi, organizowane przez Ł. K. A. odbyła się z udziałem 2 pań, p. Marchlewskiej (Warszawa) i p. Poznańskiej (Łódź); przyczem tak nieliczny stosunkowo ich udział należy sobie tłumaczyć wyścigowym charakterem imprezy, a jak już nadmieniłam — wśród pań imprezy turystyczne cieszą się z oczywistych powodów większą popularnością, niż szybkościowe. Wyżej wspomniane zawodniczki wykazały jednak dużą umiejętność, uzyskując b. dobre wyniki: p. Marchlewska na małym „Fiacie" 509 — zdobyła pierwsze miejsce w swej kategorji, (do 1100 cm.³ poj. cyl.), przebywając 5 klm. w czasie 3 : 37 (średnia szybkość 82,863 klm./godz.). Druga ze startujących, p. Poznańska na „Austro - Daimlerze" (kat. do 3000 cm.³ poj.) uzyskała w swej kategorji zaszczytne trzecie miejsce za kierowcami tak rutynowanymi, jak Szwarcstein i Zangl; czas jej na 5 klm. wynosił 3 : 32 — średnia szybkość 85 klm./godz.

Najpoważniejsza w sezonie impreza damska — doroczny raid — miał się odbyć w czerwcu, odłożony został jednak do września i rozegrany. został na większej, niż w roku ubiegłym, przestrzeni (506 klm.). Trasa biegła z Warszawy do Poznania przez Kutno i z powrotem przez Toruń, w 2 etapach jednodniowych. Prócz tego do programu raidu zaliczona była próba szybkości.

Raid zgromadził na starcie najlepsze polskie automobilistki; uderzał jedynie brak zeszłorocznej zwyciężczyni, p. Bogusławskiej ze swą „Lancią". Do raidu stawały panie: De Lavaux, Schielowa, Fromowa, Rychterowa, Marchlewska, Jabłońska, Turnai, Sadowska dr., Regulska, Paschalska, Tuszyńska, Neblowa, Byszewska, Marjańska i Podhorodeńska — a więc liczba wcale pokaźna, na maszynach różnych typów.

Zwycięstwo odniosła tym razem robiąca duże postępy p. Marchlewska na „Fiacie", przebywając trasę bez punktów karnych, mimo dość surowego regulaminu, podobnie, jak następne panie: Turnai, Jabłońska, Sadowska, Regulska. W próbie szybkości pierwsze miejsce przypadło p. Marjańskiej, jadącej na potężnym „Buicku".

Poza tem p. Hanna Schielowa na małej 2-cyl. „Tatrze" brała udział w wyścigu górskim, urządzanym w sierpniu r. ub. przez Krakowski Autoklub. Nie osiągnąwszy sukcesu skutkiem t. zw. „pecha" w jeździe, przebyła jednak brawurowo trudną trasę biegu, wykazując dużo odwagi i umiejętności.

Naogół można powiedzieć, że panie nasze w kierowaniu samochodem nie ustępują „brzydszej połowie ludzkości". Gorzej jest z mechaniką i naprawami i tu jednak widać coraz więcej znajomości rzeczy. Niewątpliwie nadchodzący sezon wraz z rozpowszechnieniem się automobilizmu wśród pań przyniesie im niejeden triumf na polu sportowem w tej dziedzinie.

Sport motocyklowy ma stosunkowo dużo mniejsze uznanie wśród pań. Jedyną występującą w zawodach i poważnie traktującą motocykl kobietą w Polsce jest znakomita narciarka p. Loteczkowa, mistrzyni Polski i Francji. Nie mając prawie zupełnie konkurentek, startuje przeważnie w konkurencji męskiej, nietylko na szosie, ale i na torze. Jest to zawodniczka o wysokiej klasie.

Dr.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

W dniu 18 — 19 marca b. r. odbędą się pod protektoratem Pana Marszałka Piłsudskiego Pierwsze Kobiece Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej, organizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki.

Zawody mają na celu propagandę sportu strzeleckiego wśród niewiast, gdzie naogół sport ten jest jeszcze bardzo mało uprawiany

Szczegóły programu i miejsce zawodów będą wkrótce ogłoszone.

Informacji w sprawie zawodów udziela Zarząd Kobiecego Klubu Strzeleckiego — Bednarska 23 m. 46, tel. 204-28, w godz. biurowych, — w poniedziałki i środy od godz. 18 — 20-ej.

———o———

Sekcja Kobieca Klubu Sportowego „Orzeł Biały" zorganizowała lekcje gimnastyki pod kierunkiem przewodniczącej Sekcji, p. E. Dziewulskiej. Lekcje te odbywają się we wtorki i piątki od 7 — 8 wiecz. w gimn. im. Żmichowskiej przy ul. Mokotowskiej 61. Zgłoszenia przyjmuje p. E. Dziewulska, tel. 286-00, między 9 — 10 rano.



Kostjum narciarski, używany powszechnie przez Niemki.

II OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI



Uczestniczki II obozu przedolimpijskiego uprawiały gimnastykę pod kierunkiem Klumberga.

Staraniem Polskiego Związku Lekkoatletycznego został zorganizowany w Warszawie dwutygodniowy obóz przedolimpijski. Kierownictwo ogólne objął prezes Komisji Sportowej p. J. Wiśniewski, pracami kierował trener P. Z. L. A., Estończyk Klumberg. Z wyznaczonych kandydatek stawiło się 12 — Brejerówna i Kilosówna (Górny Śląsk), Kasprzakówna (Poznań), Gędziorowska (Toruń), Czajkowska, Grabicka, Kobielska, Konopacka, Rokoszanka, Schabińska, Wieczorkiewiczówna i Woynarowska (Warszawa).

Zawodniczki mieszkały i stołowały się w domu Związku Zawodowego Kolejarzy, ćwiczenia (gimnastyka i gry) odbywały się na Dynasach, treningi—w Ujeżdżalni 1 D. A. K., zastępującej halę krytą.

Program ułożony przez Klumberga przedstawiał się następująco: codzień w dni powszednie po lekkiem śniadaniu gimnastyka od 9—10, potem właściwe śniadanie, dalej — gry lub wykład na zmianę co drugi dzień, 5 razy tygodniowo trening w hali, 3 razy — masaż, raz w tygodniu łaźnia, a w niedzielę marsz. Cała grupa wraz z trenerem pracowała z wielkim zapałem. Nie zwracano uwagi na różne dolegliwości, wywołane niemożnością skoncentrowania pracy w jednem miejscu (wszystkie są przeziębione), wszystkie zawodniczki dały maximum pracy i wysiłku na jaki zdobyć się mogą.

A praca była ciężka i męcząca, — Klumberg próżnować nie dawał. Jego godzina gimnastyki prowadzona w zawrotnem tempie męczy coprawda, ale daje zadowolenie, dzięki dużemu urozmaiceniu lekcyj.

Treningi były bardziej jednostronne. Ograniczały się do biegów, startów, zmian pałeczki sztafetowej, trochę dysku i skoków wzwyż dla specjalistek.

Wykłady kolejno omówiły — sprinty, sztafetę, rzut dyskiem, skok wzwyż, biegi średnie (800 m.) i rzut oszczepem, z uwzględnieniem stylów i sposobów treningu danych konkurencyj.

Z gier pierwszeństwo miała koszykówka, został nawet zorganizowany mecz towarzyski AZS — Kurs zakończony wygraną Kursu — w stosunku 10 : 5, przyczem w drużynie Kursu grały azetesistki.

Zaletą kursu była solidna, poważna i systematyczna praca pod kierunkiem dobrego trenera.

Wadą wielką, wynikającą z braku odpowiednich urządzeń sportowych, są duże odległości między terenami treningów, co przyczyniło się do stałego silnego przeziębienia zawodniczek, utrudniającego porządną pracę.

Konieczną byłaby na przyszłość stała kontrola lekarska, gdyż choroby lub stłuczenia były na porządku dziennym. Prócz tego winna być jakaś stała opieka nad sprawami kulinarnemi. Całym trybem życia nie powinny się zajmować zawodniczki, które mają i tak dosyć pracy. Powinien być ktoś z kierownictwa stale przebywający na Kursie, do kogo możnaby było ze wszystkiemi kłopotami się odnosić i zdaniem mojem powinna to być kobieta. Kurs był stale pod opieką panów, których, niestety, widywało się tylko raz dziennie, co też było przyczyną różnych niemiłych nieporozumień, jak np. niestosowania się do regulaminu Kursu i niesłusznych orzeczeń kierownictwa w różnych sprawach.

Obecnie, po ukończeniu Kursu w dalszym ciągu będzie się odbywała gimnastyka 3 razy tygodniowo, a potem, gdy będzie cieplej zaczną się treningi na boisku. Wyniki na wiosnę pokażą, czy praca nasza była prawidłowa i które zawodniczki będą mogły reprezentować barwy polskie w Amsterdamie. *Wu.*

W BYDGOSZCZY I NA POMORZU

Sport pływacki zatacza na Pomorzu coraz szersze kręgi. Dzięki energicznemu Zarządowi Pom. O. Z. P. przeprowadzono w r. ub. szereg zawodów pływackich, z których Okręg Pomorski dobrze się wywiązał, Okrąg liczy 22 towarzystwa, 346 pływaków, w tem **102 panie.**

Największą rolę w sporcie pływackim na Pomorzu odgrywa Toruński Klub Sportowy, który ma w swych szeregach dobre siły, o czem może świadczyć fakt, że TKS ma w swem posiadaniu wszystkie rekordy pływackie Pomorza. Zawodniczki tej miary co Lisińska Ola i Marta, dalej Skowrońska oraz Żukówna będą w przyszłości miały w tym sporcie jeszcze dużo do powiedzenia.

W Bydgoszczy mało biorą się panie do pływania. W ub. sezonie widzieliśmy na starcie jedynie z Bydgoskiego Klubu Wioślarek p. Raubównę i p. Pfitzenreuterównę, zaś z Sokola I. Tyborską i Müllerównę. Jest to dopiero początek i nasze panie, jak w innych sportach, tak i w pływaniu pójdą naprzód.



Ćwiczenia plastyczne w obozie pod Grodnem, odbytym w roku ubiegłym.

Duże powodzenie ma także w Bydgoszczy „biały sport“, który jest uprawiany przez panie z wielkiem zamiłowaniem. Wszystkie kluby mają już obecnie własne korty tennisowe i biorą się energicznie do pracy. Klub Sportowy „Palestra“, który ma w swych szeregach najlepsze siły, był jednak zmuszony oddać w ub. roku mistrzostwo Bydgoszczy pań w ręce p. Rudowskiej z Bydgoskiego Klubu Sportowego, który dzięki energicznej pracy p. Sokolowskiego podniósł się na wyższy poziom.

Obecnie wszystkie panie ćwiczą na salach gimnastycznych, aby się przygotować do nadchodzącego sezonu. Oprócz gimnastyki uprawiają także gry ruchowe, — najwięcej koszykówkę. Bydgoski Klub Sportowy urządził na swych kortach tennisowych wspaniałą ślizgawkę oświetloną wieczorami. Ślizgawka ta cieszy się wielkiem powodzeniem wśród pań.

W BRODNICY

Mało miasteczek na Pomorzu może dorównać Brodnicy w żywotności ruchu sportowego wogóle, a w szczególności ruchu sportowego kobiet.

Społeczeństwo brodnickie z dużem zrozumieniem współdziała w miarę możności jak najszerszemu spopularyzowaniu zasad Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, co bardzo ułatwia zadanie.

Brodnica, licząca zgórą 8.000 mieszkańców, mieści w swych murach 67 p. p., a ten jest faktycznym ośrodkiem ruchu sportowego, którego promienie rozchodzą się na sąsiednie powiaty i wsie.

Latem kwitnie lawn-tennis. Kluby tennisowe urządzają często zawody, które są popularyzującym czynnikiem tego zdrowego, pięknego sportu. Niepoślednią rolę grają w tych zawodach panie, a nierzadko można spotkać je latem z rakietą już o 6-ej rano, spieszące na trening. Poza tem jest Kurs Przysposobienia Wojskowego Kobiet, który został otwarty w połowie listopada ub. r. przez oficera P. W. 67 p. p., w ścisłem porozumieniu z Komitetem Społecznym Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Warszawie. Kurs ten funkcjonuje bardzo regularnie, licząc około 30 uczestniczek i ma na celu zaznajomienie słuchaczek z elementarnemi wiadomościami o wojsku, jak również wyrobić w nich zdolność ewentualnej pomocy na tyłach armji w razie wojny. Uwaga największa jest skierowana na rozwój fizyczny. Wykłady i gimnastykę prowadzą oficerowie 67 p. p., znajdując w uczestniczkach wdzięczne i ochocze słuchaczki.

Narazie kurs korzysta z sali gimnazjalnej, gdzie odbywa się dwa razy tygodniowo gimnastyka, a w jednej z sal szkoły powszechnej wykłady teoretyczne. Do tych ostatnich należą: ratownictwo, terenoznawstwo, łączność, organizacja armji, szkoła strzelca i t. d. Z początkiem wiosny kurs wyjdzie na boisko, pięknie położone nad Drwęcą, aby ćwiczyć na powietrzu lekko-atletykę.

Obecnie kursistki usilnie trenują siatkówkę z zamiarem wystąpienia na dorocznych wielkich zawodach sportowych w dniu 3 maja.

Ślizgawka w zimie też nie jest zapomnianą, dowodem czego służą liczne nagrody, uzyskane na zawodach okręgowych w Toruniu (w lutym 1928 r.) przez zawodniczki Kursu.

Społeczeństwo Brodnicy przychylnem okiem patrzy na młodzież garnącą się do pracy sportowej i nie wzbrania swym dzieciom dodawać do skarbnicy sportu polskiego wysiłków i dobrych chęci, które w przyszłości przyniosą stokrotny procent zdrowia i sił moralnych.

Redaktorka „Startu“ przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 12—2 po połdniu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.